

**MOTU PROPRIO ŚW. PIUSA X  
O MUZYCE ŚWIĘTEJ  
INTER PASTORALIS OFFICII SOLLICITUDINES**

Bez wątpienia, że jedną z ważnych trosk urzędu Pasterskiego, nie tylko na tej najwyższej Stolicy Biskupiej, którą z niezbadanych wyroków Opatrzności, acz niegodni zajmujemy, ale i w każdym pojedynczym kościele stanowi zadanie utrzymania i podniesienia uroku Domu Bożego, w którym odbywają się wzniosłe tajemnice religijne i w którym lud wierny się zgromadza, aby dostąpić łask sakramentalnych, uczestniczyć w świętej Ofierze Ołtarza, uczcić Przenajświętszy Sakrament Ciała Pańskiego i połączyć się we wspólnej modlitwie, zanoszonej przez Kościół wśród wzniosłych czynności liturgicznych. Nic zatem nie powinno wydarzyć się w świątyni, co by przeszkadzało, lub choćby tylko zmniejszało pobożność i skupienie ducha wiernych, - nic, co by stanowiło słuszną przyczynę niesmaku lub zgorzienia, a nade wszystko nic, co by wprost obrażało powagę i świętość kościelnych czynności i tym samym stawało się niegodnym Domu Modlitwy i Majestatu Bożego.

Nie dotykamy szczegółowo wszystkich nadużyć, które pod tym względem wydarzyć się mogą. Dziś uwaga Nasza zwraca się do jednego z najzwyczajniejszych i najtrudniejszych do wykorzenia nadużyć, nad którymi trzeba nieraz ubolewać w takich nawet miejscowościach, w których każda inna rzecz godną jest najwyższej pochwały, czy to zważymy piękność i wspaniałość świątyni, czy przepych i wzorowy porządek ceremonii, czy ilość duchowieństwa, czy wreszcie powagę i pobożność, z jaką kapłani święte czynności spełniają. Chcemy mówić o nadużyciach istniejących w śpiewie i muzyce kościelnej. I zaprawdę, czy to skutkiem właściwości tej sztuki, samej w sobie chwiejnej i zmiennej, czy przez stopniową z biegiem lat wielu zmianę smaku i przyzwyczajień, czy skutkiem nieszczęsnego wpływu sztuki świeckiej i teatralnej na sztukę kościelną, czy przez przyjemność, którą muzyka bezpośrednio sprawia i którą nie zawsze łatwo utrzymać w odpowiednich granicach, czy wreszcie skutkiem wielu uprzedzeń, które w tej sprawie niepostrzeżenie powstają, a następnie nawet u osób poważnych i pobożnych uporczywie się utrzymują, jest ciągła dążność do zbaczania od prostej normy usługi kultu i aż nadto jasno wyrażonej w kanonach kościelnych, rozporządzeniach Soborów powszechnych i prowincjonalnych, w przepisach po kilkakroć wydawanych przez Św. Kongregacje Rzymskie i przez Najwyższych Pasterzy, Poprzedników naszych.

Z prawdziwym wewnętrznym zadowoleniem, miło nam jest stwierdzić, że wiele dobrego w tej mierze zrobiło się w ostatnich lat dziesiątkach i w tym Naszym Świętym Mieście Rzymie i w wielu Kościołach kraju Naszego, ale o wiele jeszcze więcej w innych krajach, w których mężowie znakomici i gorliwi o chwałę Bożą, połączyli się za pozwoleniem tej Stolicy Świętej i pod kierunkiem Biskupów swoich, w kwitnące stowarzyszenia i prawie w każdym swym kościele i kaplicy przywrócili zaszczytne miejsce należne muzyce kościelnej. Bardzo daleko jest jednak jeszcze, aby ta zmiana ku lepszemu była ogólną, i jeżeli sobie przypomnimy własne doświadczenia i weźmiemy pod uwagę niezliczone skargi, które ze wszystkich stron Nas doszły w tym krótkim czasie, odkąd Bogu się podobało Naszą niegodną osobę wynieść na najwyższą godność Papieżstwa Rzymskiego, uważamy za Nasz najpierwszy obowiązek bezzwłocznie podnieść głos, aby zganić i potępić wszystko, co w tych świętych czynnościach i obrzędach kościelnych niezgodne jest z przepisami istniejącymi. Skoro raz jest Naszym najgorętszym pragnieniem, aby prawdziwy duch chrześcijański na wszelkie sposoby na powrót rozkwitł i utrzymał się wśród wiernych, koniecznym jest przede wszystkim zwrócić uwagę na świętość i godność świątyni, w której właśnie wierni zbierają się na to, aby ducha tego zaczerpnąć z najpierwszego i niezbędnego źródła, jakie stanowi czynny współudział w najświętszych tajemnicach oraz modłach publicznych i uroczystych Kościoła. A zaprawdę daremnym jest spodziewać się, aby na nas zbierających się w tym celu spłynęły obfite błogosławieństwa niebios, jeżeli sposób, w jaki do Boga błagania nasze zasyłamy, zamiast wznosić się w wspaniałości wdzięczności, wcisnąć Mu będzie do ręki powrozy, którymi ongi Boski Zbawiciel wyganiał ze świątyni niegodnych, co ją bezczęścili.

Dlatego też, aby nikt od tej chwili nie mógł się tłumaczyć, że nie zna dokładnie swego obowiązku i aby znikła wszelka niepewność w tłumaczeniu niektórych już wydanych przepisów, uznaliśmy za potrzebne wskazać w krótkości te zasady, które kierować winny Muzyką Kościelną w świętych obrzędach, oraz zebrać w jedną całość ogólną główne przepisy Kościoła, wydane przeciw najpospolitszym nadużyciom w tej sprawie.

I dlatego z własnej woli i z pełnym zrozumieniem rzeczy ogłaszamy tę naszą Instrukcję, której jako Ustawie prawomocnej dla muzyki kościelnej, chcemy z pełności Władzy Naszej Apostolskiej nadać moc

prawną i zarazem tym Naszym odręcznym pismem wszystkich zobowiązać do najściślejszego jej przestrzegania.

## **I. Zasady ogólne**

1. Muzyka kościelna, jako część składowa uroczystej liturgii, dzieli z nią cel ogólny, jakim jest chwała Boża, uświęcenie i zbudowanie wiernych. Ona to się przyczynia do pomnożenia powagi i wspaniałości ceremonii kościelnych i tak, jak głównym jej zadaniem jest odpowiednią melodią przyodziąć takt liturgiczny, przedstawiony zrozumieniu wiernych, tak znowu właściwym jej celem jest dodać większej siły tekstowi samemu, aby za jej pośrednictwem wierni byli łatwiej jeszcze pobudzeni do pobożności i lepiej usposobieni do zebrania w sobie owoców łaski, powstających przy sprawowaniu Przenajświętszych Tajemnic.

2. Dlatego to muzyka kościelna powinna w najwyższym stopniu posiadać cechy właściwe liturgii, a mianowicie: świętość i piękność formy, z których wynika koniecznie inna jej cecha, powszechność. Powinna być świętą, a więc wykluczać wszelką świeckość, nie tylko w samej sobie, ale też i w sposobie, w jaki zostaje przez wykonawców oddana. Powinna być sztuką prawdziwą, gdyż inaczej niepodobieństwem jest, aby wywierała na dusze tych, którzy jej słuchają, ten wpływ, jaki Kościół wyrzecz zamierza, przyjmując do swej liturgii sztukę tonów. Lecz zarazem powinna być i powszechną w tym rozumieniu, że nawet, dozwalając każdej narodowości użytkowania w utworach kościelnych tych form właściwych, które stanowią poniekąd wyłączną cechę ich muzyki, powinny one jednak być tak dalece podporządkowane ogólnym cechom muzyki kościelnej, aby nikt z innej narodowości, słuchając jej, nie doznał niedobrego wrażenia.

## **II. Rodzaje Muzyki Kościelnej**

3. Powyższe cechy spotykają się w najwyższym stopniu w śpiewie gregoriańskim i dlatego to jest on śpiewem właściwym Kościoła Rzymskiego, jedynym śpiewem, który Kościół odziedziczył po ojcach dawnych, którego z zazdrością strzegł przez długie wieki w swych księgach liturgicznych, który jako swój bezpośrednio przedstawia wiernym, który w niektórych częściach liturgii wyłącznie przepisuje i który najnowsze studia tak szczęśliwie przywróciły do pierwotnej nieskazitelności i czystości.

Dla tych to przyczyn śpiew gregoriański był zawsze uważany za pierwowzór muzyki kościelnej tak, że można z całą pewnością postawić prawo ogólne, że: o tyle kompozycja jakaś dla kościoła przeznaczona jest świętsza i bardziej liturgiczna, o ile więcej w przebiegu swym, w natchnieniu i smaku zbliża się do melodii gregoriańskiej, o tyle zaś mniej jest godna świątyni, o ile więcej z tym najwyższym wzorem staje się niezgodna.

A więc tradycyjny śpiew gregoriański musi być w wydatnej mierze przywrócony w obrzędach kultu i wszyscy mogą to sobie za pewnik przyjąć, że obrzęd kościelny nic nie straci na swej uroczystości, jeżeli nie będzie mu żadna muzyka inna towarzyszyła jak tylko ten śpiew. W szczególności trzeba się starać przywrócić śpiew gregoriański do użytku ludu, aby i wierni, tak jak to dawniej bywało, znowu przyjęli udział bardziej czynny w nabożeństwach kościelnych.

4. Klasyczna polifonia, szczególnie zaś Szkoła Rzymska, która w wieku XVI doszła do szczytu swej doskonałości w utworach Giovanni Pierluigi da Palestriny, i która w dalszym ciągu nie przestaje wydawać dzieł doskonałych pod względem liturgicznym i muzycznym, posiada także w najwyższym stopniu powyższe zalety. Klasyczna polifonia w wysokim stopniu zbliża się do śpiewu gregoriańskiego, tego wzoru muzyki kościelnej i dlatego zasługuje, aby obok śpiewu gregoriańskiego była przyjęta w nabożeństwach kościelnych bardziej uroczystych, jakimi są nabożeństwa ze współudziałem Kapeli Papieskiej. I ona więc powinna być na powrót wprowadzona do kościelnych uroczystości, szczególnie w znaczniejszych bazylikach, kościołach katedralnych, kaplicach seminariów oraz innych instytucjach kościelnych, w których dostateczne siły znajdują się do ich wykonania.

5. Kościół zawsze uznawał i popierał postęp w sztuce, dopuszczając na usługi kultu wszystko, co geniusz w przebiegu wieków mógł stworzyć dobrego i pięknego, z zachowaniem jednak zawsze praw liturgii. Toteż i muzykę współczesną dopuszcza się także w Kościele, skoro i ona dostarcza dzieł tak dobrych, poważnych i uroczystych, że stają się całkiem godnymi obrzędów liturgicznych. Niemniej jednak,

ponieważ muzyka najnowsza służy przeważnie do użytku świeckiego, trzeba zwracać największą uwagę, aby kompozycje muzyczne w najnowszym stylu, które się dopuszcza do Kościoła, nie zawierały w sobie nic świeckiego, aby nie było w nich reminiscencji motywów wykonywanych w teatrach i aby nawet w swej formie zewnętrznej nie były wzorowane na modłę utworów świeckich.

6. Między różnymi rodzajami muzyki współczesnej, ten który się wydaje najmniej odpowiednim do użycia przy obrzędach kultu, jest styl teatralny, który w wieku ubiegłym miał najwięcej powodzenia, szczególnie we Włoszech. Styl ten z natury rzeczy samej staje w największym przeciwieństwie ze śpiewem gregoriańskim i z klasyczną polifonią, a tym samym występuje przeciw prawu zasadniczemu każdej dobrej muzyki kościelnej. Nadto budowa sama, rytm i, że tak powiem, jakiś konwencjonalizm stylowi temu właściwy, bynajmniej nagiąć się nie dają do wymagań prawdziwej muzyki kościelnej.

### **III. Tekst liturgiczny**

7. Język właściwy Kościoła Rzymskiego to język łaciński. Dlatego zakazuje się w uroczystych czynnościach liturgicznych śpiewać cokolwiek bądź w języku ludowym, następnie, o wiele więcej jeszcze nie wolno śpiewać w języku ludowym części zmiennych lub ogólnych Mszy i Oficjum (Nieszpory, Jutrznia).

8. Skoro dla każdej funkcji liturgicznej ściśle określone są teksty, które można wykonać w śpiewie, oraz porządek, w jakim mają być wykonane, nie wolno: 1) ani zmieniać tego porządku, 2) ani zastępować tekstów przepisanych innymi własnego wyrobu, 3) ani opuszczać ich całkowicie lub też, choćby tylko w części, jeżeli rubryki nie pozwalają zastąpić niektórych wierszy tekstu grą organową, w czasie której te wiersze zostają odmówione w chórze. Wolno jedynie, wedle zwyczaju Kościoła Rzymskiego, odśpiewać motet o Przenajświętszym Sakramencie po Benedictus we Mszy uroczystej. Dozwolone jest także w czasie, który pozostanie po odśpiewaniu przepisanego Offertorium Mszy św., wykonać krótki motet do słów zatwierdzonych przez Kościół.

9. Tekst liturgiczny powinien być odśpiewany tak, jak się znajduje w księgach, bez zmiany lub przedstawiania słów, bez niepotrzebnych powtórzeń, bez łamania sylab i zawsze w sposób zrozumiały dla słuchających wiernych.

### **IV. Forma zewnętrzna kompozycji kościelnych**

10. Pojedyncze części Mszy i Oficjum powinny zachowywać i pod względem muzycznym tę budowę i ten kształt, który tradycja Kościoła im nadała i który tak doskonale jest wyrażony w śpiewie gregoriańskim. Odmienny zatem powinien być sposób komponowania takiego introitu czy graduálu, czy antyfony, czy psalmu, czy hymnu, czy też Gloria in excelsis itp.

11. W szczególności trzymać się trzeba następujących prawideł:

a) Kyrie, Gloria, Credo itd. we Mszy, powinny zachować właściwą ich tekstowi jedność kompozycji. Nie wolno zatem komponować ich w odrębnych kawałkach, tak aby każda taka część stanowiła zamknięty w sobie utwór muzyczny, mogący być oddzielony od całości i zastąpiony przez inny.

b) W wykonaniu Nieszporów powinno się zwykle trzymać przepisów Caeremoniale Episcoporum, które nakazuje śpiew gregoriański dla psalmodii, a dozwala śpiew figuralny dla Gloria Patri i dla hymnu.

Niemniej dozwolone będzie w czasie większych uroczystości przeplatać śpiew gregoriański chóru tak zwanym falsobordone, lub wierszami w taki sam odpowiedni sposób skomponowanymi. Można nawet czasami pozwolić, aby pojedyncze psalmy w całości wykonywano wedle odmiennej melodii, byle jednak w takiej kompozycji zachowana została właściwa forma psalmodii; ten sposób o tyle tylko jest dozwolony, o ile to będzie robiło wrażenie psalmodii, wykonywanej przez śpiewaków, czy według nowych motywów, czy według motywów gregoriańskich, czy wreszcie motywów gregoriańskich, czy wreszcie motywów, skomponowanych według tych ostatnich.

Zostają więc raz na zawsze zakazane Psalmy tak zwane koncertowe.

c) W hymnach kościelnych powinno się zachować formę tradycyjną hymnu. Nie wolno zatem komponować hymnu np. Tantum ergo w taki sposób, aby pierwsza zwrotka stanowiła jakiś romans, cavatinę lub adagio, a Genitori jakież allegro.

d) Antyfony w czasie Nieszporów powinno się wykonywać zwykle według właściwej im melodii gregoriańskiej. Jeżeli zaś w pojedynczym wypadku miały być śpiewane według innej melodii, to w żadnym razie nie powinny mieć ani formy melodii koncertowej, ani rozmiarów motetu lub kantaty.

## **V. Śpiewacy**

12. Jeżeli odejmiemy melodie należące do celebransa przy ołtarzu i do ministrujących, które zawsze wyłącznie tylko w śpiewie gregoriańskim trzeba wykonywać bez jakiegokolwiek towarzyszenia organów, to cała reszta śpiewu liturgicznego należy do chóru lewitów i dlatego śpiewacy w kościele, nawet jeżeli są świeckimi, zastępują w rzeczywistości miejsce chóru kościelnego. Toteż śpiewy, które wykonują, powinny, przynajmniej w przeważającej ich części, zachować charakter śpiewu zbiorowego. To nie znaczy, że odtąd śpiew solowy ma być zupełnie wykluczony. Tylko ten znowu nie powinien nigdy przeważać w czasie nabożeństwa, tak, aby większa część tekstu liturgicznego była w taki sposób wykonana: i owszem, powinien mieć cechę jakiegoś prostego przejścia melodyjnego i być ściśle związany z resztą kompozycji w formie chóru.

13. Z tej samej zasady wynika, że śpiewacy w kościele mają prawdziwe oficjum liturgiczne i dlatego niewiasty, jako niezdolne do takiego oficjum, nie mogą być dopuszczone do uczestnictwa w chórze lub kapeli kościelnej. Jeżeli więc zachodzi potrzeba użycia wysokich głosów sopranowych i kontraltowych, to muszą one, według starożytnego zwyczaju Kościoła, być wykonane przez chłopców 1.

14. Na koniec powinno się dopuszczać do brania udziału w chórach kościelnych tylko ludzi znanych z pobożności i przykładnego życia, którzy by swym zachowaniem skromnym i pobożnym w czasie nabożeństwa okazali się godnymi świętej czynności, które sprawują. Jest także odpowiednie, aby śpiewacy, wówczas gdy śpiewają w kościele, przywdziewali długie suknie i komże i jeżeli znajdują się na chórach zbyt wystawionych na spojrzenia publiczności, aby byli zasłonięci kratą.

## **VI. Organy i instrumenty**

15. Jakkolwiek właściwą muzyką kościelną jest tylko sam śpiew, niemniej jednak dozwolony jest także śpiew z towarzyszeniem organów.

Nawet mogą być także dopuszczone w pojedynczych wypadkach, w odpowiednich granicach i właściwą wstrzeźliwością inne instrumenty, ale nie inaczej jak za pozwoleniem Rządcy Diecezji, jak tego wymaga Caeremoniale Episcoporum.

16. Ponieważ zaś śpiew powinien zawsze mieć pierwszeństwo, to organy i inne instrumenty powinny tylko po prostu podtrzymywać go, a nigdy przygłuszać.

17. Nie jest dozwolone wykonywanie długich preludiów do śpiewu, lub przerywanie śpiewu intermezzami.

18. Gra na organach: przy towarzyszeniu śpiewom w preludiach, interludiach i innych, nie tylko powinna być wykonana wedle właściwości tego instrumentu, ale powinna nadto posiadać wszystkie zalety prawdziwej muzyki kościelnej, według wskazówek powyżej podanych.

19. Zakazane jest w Kościele użycie fortepianu, jak również użycie instrumentów hucznych i brzęczących, jakimi są: bęben, kocioł, talerze, dzwonki itp.

20. Surowo jest zakazane, aby tak zwane orkiestry grały w Kościołach; tylko w pojedynczym danym

wypadku, jeżeli Rządca Diecezji pozwoli, można dopuścić instrumenty dęte i to w bardzo ograniczonej liczbie, wybranej i zastosowanej do rozmiarów kościoła, byle zarówno utwór sam, jak i towarzyszenie, mające być wykonane, były napisane w stylu poważnym, odpowiednim i podobnym we wszystkim do własności organów.

21. W procesjach poza kościołem może Rządca Diecezji pozwolić na orkiestry, byle tylko nie wykonywały utworów świeckich. Byłoby pożądane w takich wypadkach, aby udział jej ograniczał się do towarzyszenia jakimś pieniom pobożnym, wykonywanym w łacińskim lub ludowym języku przez śpiewaków lub pobożne stowarzyszenia, biorące udział w procesji.

## **VII. Rozmiary kompozycji liturgicznych**

22. Nie jest dozwolone, aby kapłan przy ołtarzu z powodu śpiewu lub muzyki dłużej czekał, niż tego wymaga sama czynność liturgiczna. Według przepisów liturgicznych Sanctus Mszy powinno się skończyć przed Podniesieniem i dlatego także i celebrans w tym punkcie powinien zwracać uwagę na śpiewaków. Gloria i Credo według tradycji gregoriańskiej powinny być względnie krótkie (lecz nie obcięte do 1/2 lub 1/4).

23. W ogóle trzeba potępić jako największe nadużycie, aby w czynnościach kościelnych liturgia występowała drugorzędnie, jakby na usługach muzyki, wówczas, kiedy muzyka jest po prostu tylko częścią składową liturgii i jej pokorną sługą.

## **VIII. Główne środki**

24. Dla dokładnego wypełnienia tego co się powyżej postanowiło: Biskupi, jeżeli tego jeszcze dotychczas nie zrobili, powinni ustanowić w swych diecezjach komisje specjalne, złożone z osób prawdziwie kompetentnych w kwestiach muzyki kościelnej, którym w ten sposób, jaki uznają za najwłaściwszy, powierzą zadanie czuwania nad muzyką, którą się wykonuje w kościołach danej diecezji. Niech nie uważają na to tylko, aby muzyka była sama w sobie dobra, lecz aby nadto odpowiadała siłom śpiewaków i aby była zawsze dobrze wykonana.

25. Niech wedle przepisów Soboru Trydenckiego wszyscy uprawiają w seminariach i instytutach duchowych pilnie i z miłością czcigodny, tradycyjny śpiew gregoriański i niech przełożeni nie szczędzą w tej mierze obfitej zachęty i pochwał dla młodzieży sobie podwładnej. W taki sam sposób, gdzie się to okaże możliwe, niech starają się utworzyć pośród kleryków zespół śpiewaczy (Scholam Cantorum) dla wykonywania kościelnej polifonii i dobrej muzyki liturgicznej.

26. Nie należy zaniedbywać w czasie wykładów Liturgii, Teologii Moralnej i Prawa Kanonicznego poruszania wobec słuchaczy Teologii tych punktów, które w osobliwszy sposób odnoszą się do zasad i praw muzyki kościelnej, nadto zaś powinno się uzupełniać naukę jakimś osobliwszym pouczeniem, dotyczącym strony estetycznej sztuki kościelnej, aby klerycy nie wychodzili z seminarium, pozbawieni tych wiadomości, tak bardzo potrzebnych dla całkowitego wykształcenia duchownego.

27. Należy przyłożyć starań, aby przywrócić, przynajmniej przy głównych kościołach, starożytne Scholae Cantorum, jak się to już z najlepszym skutkiem w wielu miejscowościach zaprowadziło. Nie ma żadnej trudności dla kapłana gorliwego założyć taką szkołę nawet przy kościołach mniejszych i wiejskich i owszem w nich znajdzie sposób bardzo łatwy zgromadzenia wokół siebie dzieci i młodzieńców z wielką dla nich korzyścią i dla zbudowania wiernych.

28. Trzeba starać się podtrzymywać i na wszelki sposób popierać wyższe szkoły muzyczne tam, gdzie już istnieją i starać się zakładać nowe tam, gdzie ich jeszcze nie ma, gdyż zbyt jest ważne, aby sam Kościół starał się o wykształcenie swych nauczycieli, organistów i śpiewaków w duchu prawdziwych zasad muzyki kościelnej.

## **IX. Zakończenie**

29. Na koniec poleca się dyrygentom chórów, śpiewakom, osobom duchownym, przełożonym seminariów, zakładów duchownych i zgromadzeń zakonnych, proboszczom i rektorom kościołów, kanonikom kolegiat i kościołów katedralnych, a nade wszystko Rządcom Diecezji, aby z całą gorliwością wspierali tę mądrą reformę od tak dawna pożądaną i od wszystkich zgodnie wyczekiwaną, aby nie odniosła zawstydzienia najwyższa powaga Kościoła, która kilkakrotnie tę reformę zalecała i teraz znowu jej wymaga.

Dane w dzień św. Cecylii, Panny i Męczenniczki, 22 listopada 1903 roku.